'Dziady' w reż. Mai Kleczewskiej w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie (Fot. Bartek Barczyk)

KULTURA

W "Dziadach" Kleczewskiej Konrad jest kobietą. "Ta postać niesie wszystkie postulaty kobiet w Polsce"

Mike Urbaniak *19.11.2021*

Kiedy się uważnie wczytać w 2021 roku w "Dziady", okazuje się, że są tam zapisane dwa narody: jest Polska obrzędu i Polska salonu. Jedna z drugą nie ma nic wspólnego, a pomiędzy nimi jest cela, w której siedzi garstka walczących aktywistów i aktywistek. Konrad jest w samym środku. Rozmowa z Mają Kleczewską.

Wybieramy Superbohaterkę "Wysokich Obcasów" 2021. Swój głos mogą oddać także czytelniczki i czytelnicy. Weź udział w naszym plebiscycie i wybierz swoją Superbohaterkę.

Mike Urbaniak: A cóż to jest za powrót?
Maja Kleczewska: Powrót do Teatru im. Słowackiego w Krakowie po dwudziestu latach. Powrót do pracy z Dominiką Bednarczyk po dwudziestu latach. Powrót do „Dziadów" po dziesięciu latach, bo robiłam w Teatrze im. Kochanowskiego w Opolu ich czytanie performatywne. Mamy tu, jak widzisz, zbieg wielu powrotów.

„Słowacki" jest miejscem twojego debiutu w 2000 roku, ale jest też miejscem twojej porażki, po której chciałaś kiedyś rzucić teatr. I oto wracasz tam jako czołowa, nagradzana polska reżyserka. Jakie to uczucie?
– Wchodząc tam, czułam jakiś rodzaj euforii. I to nie tylko ze względu na to, o czym mówisz, ale też dlatego, że po prostu długo w tym teatrze nie byłam i przypomniałam sobie teraz tę złoto-purpurową widownię, tę kurtynę, tę scenę. Scenę, na której Stanisław Wyspiański sto dwadzieścia lat temu po raz pierwszy wystawił „Dziady" Adama Mickiewicza. Wiesz, wszystko to jakoś na mnie działa.

'DZIADY' W REŻ. MAI KLECZEWSKIEJ W TEATRZE IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE FOT. BARTEK BARCZYK

Do tego doszła wspólna praca ze wspomnianą przez ciebie Dominiką Bednarczyk, która grała w twoich pierwszych spektaklach w „Słowaku".
– To jest dla nas obu ważne spotkanie także dlatego, że przez dwadzieścia lat się nie widziałyśmy, a po takiej przerwie nie wiesz, kogo spotkasz. Tymczasem okazało się, że przystąpiłyśmy do pracy, jakby tej przerwy nie było. Jest między nami porozumienie, łatwość komunikacji, pełna radość ponownej wspólnej pracy. Czujemy podobnie i myślimy podobnie. Mamy dostęp do podobnego imaginarium i doświadczenia politycznego, podobnie sądzimy o Polsce, o współczesności i zadajemy sobie pytanie: kim jest teraz w Polsce kobieta?

I czy Konrad w „Dziadach" może być kobietą?
– Nie czy może, ale czy jest. Konrad jest kobietą. Nie mam żadnej wątpliwości, że ktoś, kto walczy dzisiaj o wolność, o prawo o decydowania o sobie, pyta o cierpienie, o skutki cierpienia, pragnie zaśpiewać „pieśń szczęśliwą", jest Konradem. Postać Konrada niesie wszystkie współczesne postulaty kobiet w Polsce i nie tylko, bo feministyczne ruchy emancypacyjne są dzisiaj w wielu krajach.

> Kobiety wszędzie i nieustannie walczyć muszą z patriarchatem, ciągle walczą o „rząd dusz".

Czy wyobrażasz sobie taką sytuację, że jakaś kobieta, polityczka, jest w stanie zaplanować wojnę hybrydową, kryzys na granicy UE, który polega na używaniu ludzi jako tarcz i skazywaniu ich na śmierć w lesie? Czy wyobrażasz sobie taką kobietę, która ofiary przemocy i wojen wpycha w przygraniczną pułapkę w ramach zemsty czy też ugrania czegoś politycznie? Długo się nad tym zastanawiałam i żadna nie przyszła mi do głowy.

Ja tymczasem już zdążyłem usłyszeć, że Konrad-kobieta w twoich

„Dziadach" to koniunkturalizm. Dotarły do ciebie te głosy?
– Oczywiście, słyszę je i czytam w komentarzach rozmaitych, że to „bezmyślność twórcza" albo „mnie to nie przekonuje" – żeby wspomnieć tylko te najłagodniejsze. Naprawdę zdaję sobie sprawę, że spotkać mnie za to może „surowa kara", ale cóż robić, zaryzykuję, bo uważam, że dzieło, które nazywamy narodowym dramatem jest albo lustrem dla naszej rzeczywistości i wtedy wywołuje wstrząs, albo jest tak wystawiony, że nikogo nie obchodzi. Mnie jest bliski raczej ten pierwszy wariant. Myślę, że obraz oglądanej w „Dziadach" współczesnej Pol(s)ki jest wstrząsający.

Niedawno, w Święto Niepodległości, była w Krakowie niewielka antyfaszystowska demonstracja, której przewodziły dwie bardzo młode kobiety. Dwie kobiety. I takich obrazów jednej, dwóch, trzech kobiet przeciw ryczącym hordom mam w głowie dużo.

Przeciw niedawnemu, słynnemu już na całym świecie naziolskiemu rykowisku w Kaliszu protestowała jedna kobieta, matka trojga dzieci.
– O tym właśnie mówię. Zresztą ostatnio nie da się nie zauważyć, że na ulicach protestują głównie młodsze i starsze kobiety, że dziewczyny są wielką siłą napędową. Stąd wzięło się właśnie moje myślenie o Konradzie. O Konradzie, który przecież wcale nie wygrywa. Mówi tylko o swoim wielkim pragnieniu, o idei. On(a) nie walczy o siebie, tylko próbuje zbudować coś ponad partykularnymi interesami, ponad podziałami. Konrad mówi, że myśl człowieka może stworzyć rzeczywistość, tylko trzeba jeszcze tę myśl posiadać.

'DZIADY' W REŻ. MAI KLECZEWSKIEJ W TEATRZE IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Jak zespół zareagował na Konrada-kobietę?
– W czerwcu zrobiliśmy czytanie, żeby to sprawdzić, i nie powiem, żeby cała obsada była jakoś szczególnie entuzjastycznie nastawiona do tego pomysłu. Nie było to takie proste. Ale kiedy Dominika przeczytała Wielką Improwizację, opór zniknął. Słuchasz tego tekstu, patrzysz na Dominikę i jej wierzysz. Po prostu.

Wielka Improwizacja jest mówiona z feminatywami?
– Oczywiście. A na pytanie, jak to brzmi, odpowiadam – wiarygodnie. Nie brzmi pretensjonalnie, nie brzmi pyszałkowato, nie brzmi histerycznie. Jest w tym jakaś wielka kobieca siła, coś ponadjednostkowego. Ona jest w tym jak bogini-matka, ma w sobie pierwotną siłę połowy ludzkości, której głos idzie z pokoleń w pokolenia.

A nasz narodowy dramat dla którego narodu jest dzisiaj? Bo mam wrażenie, że są dzisiaj w Polsce dwa polskie narody.
– Kiedy się uważnie wczytać w 2021 roku w „Dziady", okazuje się, że są tam zapisane właśnie dwa narody: jest Polska obrzędu i Polska salonu. Jedna z drugą nie ma nic wspólnego, a pomiędzy nimi jest cela, w której siedzi garstka walczących aktywistów i aktywistek.

> Jedną i drugą Polskę doskonale znamy: salon zasiada wiosną na warszawskim placu Zbawiciela, a obrzęd mogliśmy niedawno oglądać w Kaliszu 11 listopada.

To, co tam się działo, jest głęboko zakorzenione w czarach, w rzeczywistości nieistniejącej, spiskowej, pełnej określonych okrzyków, kodów, czynności. Kiedy słucham tych okrzyków, słyszę wielki polski obrzęd – tylko zamiast oskarżonych o czary kobiet pali się teraz na przykład "Statut kaliski".

Gdzie w tym jest Konrad?
– W samym środku. W dodatku, nie zapominajmy, Konrad egzorcyzmowany przez Kościół. A kiedy Konrad jest kobietą i kiedy jest niszczony przez egzorcyzmujący go Kościół, zaczyna nam to coś

przypominać, prawda? Mickiewicz, jak się okazuje, wiedział już o tym wtedy – to pierwsze, z czego zdałam sobie sprawę. A drugie, jak to jest możliwe, że w Polsce nadal nic się w tej kwestii nie zmieniło? Jakby czas stanął w miejscu, jakbyśmy nie mogli przestać śnić tego strasznego, zapętlonego snu. Ludzkość lata na Marsa, mamy komputery kwantowe, a Polska jest tam, gdzie była, trudno tu uwierzyć w jakąkolwiek zmianę. Dlatego też słowa o tym, że nasz „naród jak lawa", nie padną w tym spektaklu, bo ja już w to nie wierzę.

Pracując nad tymi „Dziadami", rozmawialiśmy tylko o współczesności i okazało się, że wszystko tak pasuje, że aż ciarki po plecach przechodzą, że nic nie drgnęło od inscenizacji „Dziadów" Konrada Swinarskiego w 1973 roku, kiedy lud obrzędowy podczas Wielkiej Improwizacji jadł jajka na twardo i skorupkami walił o podest. Bo polski lud żadnego wieszcza, żadnego intelektualisty, żadnej tam Marii Janion nie potrzebuje. Salon zresztą podobnie, bo też wszystko wie lepiej i słuchać niemiłych rzeczy nie chce.

Zobacz, niedawno wpadło mi w ręce to zdjęcie pomnika Mickiewicza na krakowskim Rynku, którego ktoś ubrał w szalik z napisem „POLSKA". On w tym szaliku stoi i patrzy nieustannie na kościół mariacki. I o tym właśnie będzie mój spektakl.

„Dziady" Adam Mickiewicz. Reżyseria Maja Kleczewska, Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, premiera 19 listopada 2021. Spektakl będzie brał udział również w Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym Boska Komedia w Krakowie. Więcej informacji o festiwalu Nowa.boskakomedia.pl

***

Mocna dawka kultury: o filmach, serialach, książkach, sztukach teatralnych i koncertach. Zapisz się *na newsletter kulturalny i szukaj inspiracji na czas wolny.*

Zaproś znajomych do dyskusji